



POLITYKA EWALUACJI JEDNOSTEK NAUKOWYCH – NAPRAWIAĆ CZY WYRZUCIĆ? ODPOWIEDŹ NA POLEMIKĘ

Tekst mojego autorstwa opublikowany w *Studiach Socjologicznych* nr 1(252) pt.: „Negatywne oddziaływanie polityki ewaluacji jednostek naukowych na jakość polskiej nauki” (Kulikowski, 2024), spotkał się z odpowiedzią polemiczną. Odbieram to jako wyróżnienie, gdyż wśród dziesiątek tekstów naukowych to akurat mój tekst wzbudził zainteresowanie. Krytyczne uwagi polemisty motywują mnie też do ponownego i głębszego przeanalizowania poruszonych przeze mnie zagadnień.

Dla jasności przypomnę, że moim celem w przedmiotowej publikacji (Kulikowski, 2024) była ocena wpływu polityki ewaluacji jednostek naukowych na jakość polskiej nauki. Przed organizacją nauki stoi wiele wyzwań, więc dla zachowania precyzji skupiłem się na jednym z nich, czyli na polityce ewaluacji instytucji naukowych (nie na awansach naukowych, funkcjonowaniu agencji grantowych czy znaczeniu dydaktyki itd.). Dodatkowo, ponieważ w dyskusjach o ewaluacji często mieszają się różne jej formy, takie jak: ocena instytucji naukowych, ocena okresowa naukowców czy ocena w awansie naukowym, starałem się podkreślić, że skupiam się na ewaluacji instytucji naukowych i jej ewentualnych efektach dla oceny pracy indywidualnych badaczy. Chcąc ocenić politykę ewaluacji możliwie obiektywnie, konieczne jest przyjęcie założeń co do tego, jaki jest cel nauki oraz jak do tego celu najlepiej dążyć. Sądzę, że nigdy nie znajdziemy tu jednego powszechnie akceptowanego rozwiązania, ale przyjąłem za Robertem K. Mertonem (1973), że celem nauki jest tworzenie nowej wiedzy, a najefektywniej do tego celu dąży się wówczas, gdy naukowcy podążają za czterema normami, imperatywami etosu naukowego: uniwersalizmem, wspólnotowością, bezinteresownością i zorganizowanym sceptycyzmem. Bazując na takich założeniach, stwierdziłem, że jeśli celem polityki ewaluacji jednostek naukowych jest podnoszenie jakości nauki (rozumianej jako generowanie nowej wiedzy), powinna ona promować imperatywy

Mertona. Poprzez porównanie zasad polityki ewaluacji z treścią norm Mertona pokazałem (a przynajmniej tak sądzę), że zasady polityki ewaluacji nie promują postępowania zgodnego z tymi normami, a co więcej – kształtują normy i zachowania z nimi sprzeczne, takie jak: punktoza, fiskalizacja i prywatyzacja nauki, obsesja indywidualnej produktywności, postrzeganie nauki jako gry interesów, urynkowanie nauki, dogmatyzm grantowo-publikacyjny oraz biurokrację. Wniosek, jaki płynie z mojej analizy, jest taki, że system ewaluacji, który jak się wydaje, za jeden z celów stawia sobie dbanie o jakość polskiej nauki, ma na nią w rzeczywistości wpływ negatywny (oczywiście, jeśli naukę rozumiemy jako generowanie nowej wiedzy, nie zaś generowanie publikacji w wysoko punktowanych czasopismach).

Trzy nurty krytyki

Wśród wielu dających do myślenia uwag, które wysuwa polemista pod adresem mojego tekstu, można wyróżnić trzy zasadnicze nurty. Pierwszy dotyczy krytyki użycia przeze mnie etosu naukowego i norm Mertona jako ram teoretycznych do oceny polityk ewaluacji instytucji naukowych. Drugi dotyczy niedostatecznego, zdaniem mojego intelektualnego adwersarza, uzasadnienia dla części wysuwanych przeze mnie wniosków. Trzeci wątek dotyczy tego, że zdaniem mojego polemisty, choć system ewaluacji nie funkcjonuje najlepiej, nie należy go odrzucać, lecz naprawiać. Tymczasem z mojej analizy wynika, że system ewaluacji wymaga nie tyle korekt, ile przeformułowania jego podstawowych zasad, które jako kryterium oceny jakości nauki i naukowców przyjmują prestiż publikacji oraz uzyskane środki finansowe na badania.

Główną linię podziału między mną a autorem polemiki wyznacza zatem, jak mi się zdaje, pytanie o to, czy problemy z ewaluacją nauki wynikają z podstawowych wartości, na których jest ona (ewaluacja) zbudowana, czy też ze szczegółowych rozwiązań i kontekstu politycznego. Z braku miejsca na długie wywody, szczegółowo odniosę się do tej najważniejszej różnicy naszych poglądów. Mój polemista twierdzi, że podważanie sensu ewaluacji w obecnej formie jest podejściem zbyt szerokim, a trafna diagnoza sytuacji polskiej nauki wymaga nie kwestionowania ewaluacji jako takiej, lecz szczegółowego odniesienia się do konkretnych jej problemów. Jeśli dobrze rozumiem, uważa on, że to, co trzeba zrobić, to, używając metafory motoryzacyjnej, nieco podregulować silniki i usunąć usterki.

Moje wnioski wskazują natomiast na coś zgoła innego, ponieważ polityka ewaluacji instytucji naukowych podważa (jeśli wierzyć mojej analizie) podstawowe normy etosu naukowego, niezbędne do generowania nowej wiedzy (jeśli przyjmujemy stanowisko Mertona). Z tego powodu regulacja i usuwanie

usterek nie wystarczają; wymagana jest tu wymiana silnika, czyli zmiana zasad i wartości leżących u podstaw ewaluacji instytucji naukowych.

Moim zdaniem, tak długo jak jakość wiedzy naukowej w procesie ewaluacji będzie wyznaczana przez prestiżową punktację publikacji i uzyskane środki finansowe na badania, tak długo ewaluacja nie będzie sprzyjać generowaniu wiedzy (choć może sprzyjać innym celom, np. podziałowi ograniczonych środków finansowych). Przy czym, nie uważam, jak wydaje się sugerować polemista, że ewaluację jako ideę oceny naukowców trzeba całkowicie odrzucić. Naukowców i naukę należy krytycznie i sceptycznie oceniać, ale należy to robić bazując na innych zasadach, niż robimy to obecnie. Wracając do metafory motoryzacyjnej, nie wnioskuję, by przestać jeździć samochodami, ale by zmodyfikować konstrukcję, która je napędza. Co więcej, wniosek z moich analiz o konieczności przeformułowania fundamentów oceny nauki potwierdzają wyniki innych badaczy oraz opinie działaczy na rzecz poprawy jakości nauki – o czym pisałem w oryginalnym tekście (por. *Agreement on Reforming Research Assessment*, 2022; *DORA*, 2012; Curry, 2018; Curry i in., 2022a; Hicks i in., 2015; Nosek i in., 2012; Paulus i in., 2018; *The International Network of Research Management*, 2023; Aguinis i in., 2020; De Rijcke i in., 2023; Ramani i in., 2022; Adler i Harzing, 2009; *Science Europe*, 2020; Kairuz i in., 2016; Kenny, 2017; Kallio i in., 2016).

Tymczasem mój polemista na poparcie swojej propozycji skupienia się na szczegółach przedstawił kilka najbardziej palących, jego zdaniem, problematycznych kwestii dotyczących ewaluacji. O ile zgadzam się, że są to wszystkie sprawy wymagające poprawy, moim zdaniem zbyt duża koncentracja na szczegółach odciąga nas od najważniejszych aspektów problemu i może prowadzić do maskowania prawdziwych przyczyn naszych kłopotów. Chcąc poprawić sposób oceny nauki i naukowców, aby prowadził do generowania nowej, wysokiej jakości wiedzy, trzeba szukać i usuwać przyczyny problemu, a nie jedynie doraźnie łagodzić coraz to nowe pojawiające się symptomy.

Wydaje mi się, że ciągle próby naprawiania ewaluacji instytucji naukowych, prowadzone w Polsce co najmniej od kilku lat, wciąż jedynie przykrywają prawdziwą przyczynę problemu. A tą przyczyną jest sama idea oceny jakości nauki przez ilościowy pryzmat wygenerowanych publikacji i uzyskanych środków finansowych, która wydaje się być błędna. Tak długo jak ta przyczyna będzie istniała, tak długo będą istnieć objawy w postaci różnych manipulacji i wypaczeń utrudniających naukowcom generowanie wiedzy oraz zmuszających ich do grania w ewaluacyjną grę na różne kluczowe wskaźniki efektywności, które stają się celem samym w sobie (por. Kerr, 1975; Strathern, 1997; Campbell, 1979; Paulus i in., 2018).

Po co nam listy prestiżowych publikacji?

Przyjmując perspektywę szczegółową, mój polemista za jedną z najbardziej dotkliwych bolączek ewaluacji podaje ręczne manipulowanie punktacją na listach prestiżowych ministerialnych czasopism. Owszem, zmienianie punktacji w czasie trwania ewaluacji powinno być ocenione negatywnie. Jednak, czy nie jest to tylko objaw głębszego problemu? Czy problemem nie jest sam fakt istnienia takiej listy „czasopism nakazanych”? Wydaje mi się, że tak długo jak będą istnieć listy i rankingi czasopism, tak długo będą występować manipulacje, czy to tak wyraźne jak ministerialne ręcznie sterowane zmiany, czy bardziej subtelne, niedostrzegane przez wielu, rozmaite praktyki manipulowania wskaźnikami bibliometrycznymi przez wydawców, redaktorów i autorów (por. Larivière i Sugimoto, 2019; Sabel (za Bernhard), 2023; Ioannidis i in., 2023). Kolejny raz powtórzę, że moim zdaniem podstawowym wyzwaniem leżącym u podstaw aktualnej ewaluacji jest przekonanie, że jakość nauki da się oceniać nie poprzez czytanie prac naukowców, lecz przez analizowanie tego, w jak prestiżowym wydawnictwie są one publikowane i sumowanie rozmaitych punktów.

Tu polemista zwraca mi uwagę, że nie może zgodzić się z moim twierdzeniem, iż w świetle ewaluacji „ten, kto publikuje za 200 punktów, jest lepszym naukowcem niż ten, kto publikuje za 140, niezależnie od tego, co właściwie opublikowali”. Racją jest, że użyłem tu być może zbytniego skrótu myślowego. Oczywiście jako badacze możemy mieć różne opinie o dorobku naszych kolegów, niezależnie od punktów, które generują, i tu rzeczywiście moje sformułowanie jest nietrafione. Jednocześnie uwaga polemisty napawa mnie optymizmem, gdyż wskazuje, że wciąż zdrowy rozsądek funkcjonuje w społeczności uczonych i nie wszyscy ulegają punktozii. Jednak, gdy mowa o ewaluacji instytucji naukowych, ocenę w pierwszym kryterium „jakości naukowej” dokonywało się, z tego co mi wiadomo, mechanicznie poprzez podstawianie punktów za publikacje do odpowiedniego algorytmu, ta instytucja, która zgromadziła więcej punktów za publikacje, jest tu lepsza od tej, która ma punktów mniej (przynajmniej w tym kryterium). Z tego co mi wiadomo, na potrzeby ewaluacji nikt szczegółowo nie analizował treści tysięcy publikacji zgłoszonych do wypełnienia slotów. Jedynie w przypadku instytucji zakwalifikowanych do „walki” o kategorię A+ odbywała się analiza ekspercka zawartości publikacji. Jako taka, ocena jakościowa w ewaluacji występowała jedynie w trzecim kryterium „wpływ społeczny”, ale to kryterium nie jest wyznacznikiem „jakości naukowej”. Zatem, w świetle kryteriów ewaluacji, wydaje mi się uzasadnione twierdzenie, że kluczowym wyznacznikiem „jakości naukowej” jest liczba zdobytych za publikację punktów. Co więcej, takie zasady przenoszą się także do wielu uczelni (choć nie wszystkich) na poziom oceny indywidualnych badaczy, gdzie okresowa ocena „jakości pracy naukowej” sprowadza się do liczby

zdobytych przez naukowca punktów lub element ten zajmuje rolę bardzo istotnego kryterium w ocenie. Zatem, choć oczywiście rację może mieć mój polemista, że wciąż nie zawsze i nie we wszystkich kontekstach osoba z większą liczbą ministerialnych punktów lub innych wskaźników „impactu” jest automatycznie postrzegana jako lepszy naukowiec (np. w awansie naukowym, prestiżu koleżeńskim), to jednak można twierdzić, że w kontekście ewaluacji instytucji naukowych większy kapitał punktów jest bezrefleksyjnie postrzegany jako wskaźnik wyższej naukowej jakości. Myślę, że dobrze byłoby, gdyby perspektywa polemizującego ze mną badacza, iż to nie punkty wyznaczają jakość nauki, była szerzej obecna w procesie ewaluacji jakości nauki w instytucjach naukowych.

Po co nam prestiżowe wydawnictwa?

Kolejny problemem szczegółowy, na który zwraca uwagę polemista, dotyczy wydawnictwa MDPI, które krytykuje za to, iż publikuje setki artykułów, robiąc to szybko i żądając za to opłat, co prowadzi do marnotrawienia publicznych pieniędzy. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że tu znów polemista trafnie dostrzega objaw, ale w moim odczuciu, zdaje się nie dostrzegać przyczyn zjawiska. Moim zdaniem problemem nie jest tu jakieś konkretne wydawnictwo, ale rozwój biznesu publikacyjnego spowodowany zasadami, na podstawie których (nie tylko w Polsce) ocenia się naukę, zasadami, w których publikacje postrzega się jako walutę, towar rynkowy, który sprzedaje się i wymienia na inne dobra. Twierdzę, że to właśnie zasady ewaluacji, które prowadzą do zastępowania etosu naukowego kultem „prestiżowej” publikacji, przyczyniają się do powstawania korporacji wydawniczych, których głównym celem nie jest promowanie nauki, ale zarabianie na nauce – skoro jest popyt, to i pojawia się podaż. Krytyka MDPI powinna skłaniać nas do refleksji nad całą ideą „prestiżowego”¹ wydawnictwa jako wyznacznika jakości nauki. Warto zauważyć, że niemal wszystkie „prestiżowe” wydawnictwa stosują bardzo podobny i, moim zdaniem, co najmniej dyskusyjny model wydawniczy: publikują setki artykułów, pobierają horrendalne opłaty za publikacje w tzw. otwartym dostępie (lub za dostęp do publikacji), wyzyskują autorów nie płacąc im za ich pracę

¹ Zauważmy, że wiele czasopism publikowanych przez MDPI jest indeksowanych czy to w Web of Science (285 czasopism) czy to Scopus (283 czasopisma) i mają wysokie wskaźniki bibliometryczne, jak Journal Impact Factor (dla wielu w Polsce wyznacznik jakości naukowej), czy też Cite Score (<https://www.mdpi.com/about/journals>). Publikowane w tych czasopismach poszczególne artykuły często mają dziesiątki cytowań. Zatem, w świetle „obiektywnych” wskaźników bibliometrycznych można by uznać, że jest to wydawnictwo wydające wiele „prestiżowych” czasopism.

i wykorzystują recenzentów nie płacąc za ich czas i wiedzę. Darmowa praca może być uzasadniona, gdy czasopismo wydawane jest przez publiczną lub naukową instytucję, ale czemu mamy pracować za darmo dla prywatnych firm, które z darmowej pracy naukowców uczyniły sobie model biznesowy, z którego czerpią milionowe zyski? (por. Buranyi, 2017; Van Noorden, 2013; The Cost of Knowledge, 2024; Borrego, 2023).

Tak długo, jak będzie istnieć popyt, to publikacje będą towarem, a jakość nauki będzie oceniana głównie poprzez pryzmat wskaźników przypisanych do miejsca ukazania się publikacji (a nie do jej merytorycznej zawartości), tak długo będą powstawać biznesy wydawnicze odpowiadające na tę potrzebę. Zgadzam się z moim polemistą, że aktualnym symptomem chorobowym są wydawnictwa rozwijające się na zasobach darmowej pracy naukowców i publicznych pieniędzy, ale przyczyną ich istnienia jest podstawowa idea ewaluacji, którą sami jako naukowcy stworzyliśmy, aby oceniać jakość pracy naukowej poprzez pryzmat tego, gdzie została ona opublikowana. A przecież, tak jak nie ocenia się książki po okładce, tak nie można oceniać pracy naukowej tylko po tym, gdzie się ukazała. Zwracam tu uwagę, że gdyby w procesie oceny jakości naukowej udało się uwzględnić nie tylko punktowy prestiż wydawnictwa, to nie miałyby aż tak dużego znaczenia, czy praca została opublikowana w MDPI, Elsevier, Springer Nature czy wydawnictwie Politechniki Łódzkiej – ważna byłaby jej treść. Niestety, zgodnie z moim rozumowaniem, w procesie ewaluacji „jakość” instytucji naukowych (I kryterium ewaluacji), zgłoszonych do oceny publikacji się nie czytało (oprócz kategorii A+), liczyła się marka wydawnictwa i przypisane do niej punkty.

Pasażerowie na gapę

Polemista trafnie zwraca też uwagę na istnienie w nauce pasażerów na gapę, wskazując, że konieczność i presja publikowania wynikająca z zasad ewaluacji może na takie osoby pozytywnie oddziaływać. Znowu zgadzam się, że pasażerowie na gapę to istniejący problem, ale wydaje mi się, iż nie można ich groźbą „ewaluacji” skłonić do kupienia biletu. Wiemy (Blom i in., 2020), że do pracy o wysokiej jakości potrzeba nie tylko motywacji, ale i zdolności oraz możliwości wykorzystania posiadanego potencjału. O ile presja ewaluacji dostarczy zapewne motywacji, to moim zdaniem nie wpłynie już na posiadane przez naukowców zdolności. Spodziewam się więc, że tacy „naukowcy na gapę”, pod okiem konduktora ewaluacji, będą raczej przyczyniać się do rozwoju różnej maści „prestiżowych” wydawnictw niż do generowania nowej wartościowej wiedzy. W innym miejscu polemiki, polemista zwraca również uwagę, iż publikować trzeba regularnie – tu można nieco przewrotnie zapytać

– ale dlaczego? Owszem, publikowanie jest bardzo ważnym elementem pracy naukowej, ale czy koniec końców to regularność czy raczej jakość publikacji wyznacza ich wartość? Moim zdaniem można być wybitnym naukowcem nie mając na koncie regularnych publikacji, a co więcej, dziś regularne publikowanie może być w niektórych przypadkach kontrproduktywne. W latach 2017–2021 do polskiej bibliografii nauki zgłoszono (RADON, 2024) na potrzeby ewaluacji samych tylko artykułów naukowych około 390 000 sztuk, plus około 216 000 monografii, monografii pod redakcją lub rozdziałów w nich. Zatem wyprodukowano łącznie około 605 500 sztuk różnorodnych publikacji, co z tego wynika dla a) dla nauki, b) dla podatnika, o ilu z tych prac usłyszeli inni naukowcy, nie mówiąc już o obywatelach płacących za te publikacje? Czy ta masowa produkcja naukowych tekstów przyczyniła się do rozwoju wiedzy, czy wręcz rozwój ten utrudniła, generując szum informacyjny? (por. Ioannidis i in., 2023; Chu i Evans, 2021; Boulton i Koley, 2024). Mnie osobiście trudno oprzeć się wrażeniu, że największe korzyści z ewaluacyjnego przymusu publikowania odniosły rozmaite „prestżowe” wydawnictwa zarabiające na ich publikowaniu. Może czas zacząć nagradzać naukowców za powstrzymanie się od publikowania?

Podsumowanie – lepiej zapobiegać niż leczyć

Mój polemista z pewnością ma rację wskazując na konkretne i ważne problemy, i z pewnością trzeba by te problemy jak najszybciej rozwiązać. Jednak bez poznania przyczyn leżących u podłoża tych problemów będziemy wciąż skazani na usuwanie coraz to nowych objawów. I w tym kontekście wydaje mi się, że normy Mertona są dobrym narzędziem do poszukiwania przyczyn. W moim tekście pokazuję (Kulikowski, 2024), że mimo krytycznych uwag, normy Mertona nigdy nie zostały jednoznacznie odrzucone jako nieadekwatne. Wyraźnie podkreśliłem też, że moje wnioski są w mocy, dopóki zgadzamy się, że mertonowski etos nauki sprzyja nauce o wysokiej jakości oraz podkreśliłem, że nie wszyscy muszą się z tym zgadzać. Jednak jakieś kryteria oceny polityki ewaluacji musimy przyjąć, jeśli nie chcemy naszej oceny sprowadzać do dyskusji opartej na anegdotach i intuicjach. Zbyt wiele mamy analiz skutków ewaluacji, w których nie wyznaczamy sobie ani celu, do jakiego powinna dążyć nauka (a przez to ewaluacja), ani nie określamy mechanizmów, poprzez które ten cel można osiągnąć, co prowadzi, moim zdaniem, do bałaganu pojęciowego. Dlatego przyjęcie za Mertonem, iż celem nauki jest generowanie nowej wiedzy i że do celu tego najefektywniej można dążyć, gdy naukowcy postępują zgodnie z czterema imperatywami etosu naukowego, mimo iż może spotkać się z krytyką, to ma moim zdaniem tę zaletę, iż klaryfikuje proces analizy

i pozwala na ocenę polityki ewaluacji w odniesieniu do w miarę jasnych i zobiektywizowanych kryteriów.

Być może jednak perspektywa przedstawiana przez mojego adwersarza jest bardziej praktyczna niż moje wnioski – czy da się bowiem zmienić kulturę punktozy (Kulikowski i Antipow, 2020) (boski niemal kult publikacji), leżącą u podstaw oceny nauki i naukowców nie tylko w Polsce, ale i na świecie? Niektórzy próbują i sądzą, że zmiana już nadchodzi (Agreement on Reforming Research Assessment, 2022; DORA, 2012; Curry, i in., 2022b; Shu i in., 2022; Ochsner i in., 2020; Science Europe, 2020; Moher i in., 2020; De Rijcke i in., 2023), ale na efekty chyba jeszcze przyjdzie nam poczekać.

W końcu w moim tekście wysuwałem przypuszczenie, że ewaluacja w obecnej formie może spełniać swoją rolę, jeśli uznamy, iż zasadniczym celem instytucji nauki nie jest generowanie nowej wiedzy, ale przyczynianie się do utrzymania porządku społecznego poprzez zapewnienie akceptowalnych społecznie mechanizmów awansu społecznego. Jeśli na ewaluację nauki spojrzymy nie jak na narzędzie mające zapewniać rozwój nowej wiedzy, ale na narzędzie podziału ograniczonych dóbr, jak pieniądze, władza i prestiż, to być może spełnia ona swoją rolę. Jak bardzo dalekie od norm etosu naukowego nie byłyby zasady ewaluacji instytucji naukowych, to wpisują się one w akceptowany, jak się wydaje, przez większość Polaków kapitalistyczny system gospodarczy, w którym za modne i prestiżowe towary (publikacje) jesteśmy skłonni płacić więcej niż za te o porównywalnej jakości, ale bez aury produktu luksusowego. Ponadto, zasady ewaluacji oparte na liczbowych wskaźnikach przypisanych do czasopism, mimo iż słabo mierzą jakość nauki, to są w znacznym stopniu zobiektywizowane (dają się wyliczyć bez wydawania sądów wartościujących) i pozwalają przenieść ocenę (podział środków finansowych) poza sieci lokalnych powiązań zawodowych czy towarzyskich. Jako takie mogą zatem być postrzegane przez wielu jako sprawiedliwe. Może to wszystko, czego powinniśmy spodziewać się po ewaluacji – zapewnienia akceptowalnych przez większość społeczeństwa ram oceny instytucji naukowych, której celem jest sprawiedliwy (a przynajmniej sprawiedliwszy niż alternatywy), podział ograniczonych publicznych środków finansowych i dystrybucja prestiżu. Być może moje założenie, iż polityka ewaluacji jednostek naukowych powinna promować jakość nauki, jest po prostu błędna – może nie jest i nigdy nie było to jej celem?

Bibliografia

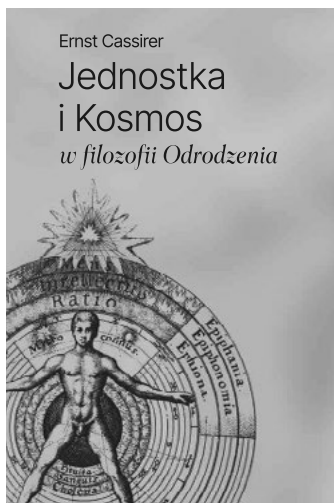
- Adler, N. J., Harzing, A. W. (2009). When knowledge wins: Transcending the sense and nonsense of academic rankings. *Academy of Management Learning & Education*, 8(1), 72–95. <https://doi.org/10.5465/amle.2009.37012181>

- Agreement on Reforming Research Assessment (2022). *Agreement on Reforming Research Assessment*. <https://www.scienceeurope.org/our-resources/agreement-reforming-research-assessment/>
- Aguinis, H., Cummings, C., Ramani, R. S., Cummings, T. G. (2020). “An A Is An A”: The New Bottom Line For Valuing Academic Research. *Academy of Management Perspectives*, 34(1), 135–154. <https://doi.org/10.5465/amp.2017.0193>
- Blom, R., Kruijen, P. M., Van der Heijden, B. I., Van Thiel, S. (2020). One HRM fits all? A meta-analysis of the effects of HRM practices in the public, semipublic, and private sector. *Review of Public Personnel Administration*, 40(1), 3–35. <https://doi.org/10.1177/0734371X18773492>
- Borrego, Á. (2023). Article processing charges for open access journal publishing: A review. *Learned Publishing*, 36(3), 359–378. <https://doi.org/10.1002/leap.1558>
- Buranyi, S. (2017). Is the staggeringly profitable business of scientific publishing bad for science? <https://www.theguardian.com/science/2017/jun/27/profitable-business-scientific-publishing-bad-for-science>
- Boulton, J., Koley, M. (2024). More is not better: the developing crisis of scientific publishing. International Science Council. <https://council.science/blog/more-is-not-better-the-developing-crisis-of-scientific-publishing/>
- Campbell, D. T. (1979). Assessing the impact of planned social change. *Evaluation and Program Planning*, 2(1), 67–90. [https://doi.org/10.1016/0149-7189\(79\)90048-X](https://doi.org/10.1016/0149-7189(79)90048-X)
- Chu, J. S., Evans, J. A. (2021). Slowed canonical progress in large fields of science. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 118(41), e2021636118. <https://doi.org/10.1073/pnas.2021636118>
- Curry, S. (2018). Let’s move beyond the rhetoric: it’s time to change how we judge research. *Nature*, 554(7690), 147–148. <https://doi.org/10.1038/d41586-018-01642-w>
- Curry, S., de Rijcke, S., Hatch, A., Pillay, D. (Gansen), van der Weijden, I., Wilsdon, J. (2022b). *The changing role of funders in responsible research assessment: Progress, obstacles and the way ahead* (RoRI Working Paper No.3) (s. 2449096 Bytes). Research on Research Institute. <https://doi.org/10.6084/M9.FIGSHARE.13227914>
- Curry, S., Gadd, E., Wilsdon, J. (2022a). *Harnessing the Metric Tide: indicators, infrastructures & priorities for UK responsible research assessment*. Report of The Metric Tide Revisited Panel, December 2022. ISBN 978-1-7397102-1-7. <https://doi.org/10.6084/m9.figshare.21701624>
- De Rijcke, S., Cosentino, C., Crewe, R., D’Ippoliti, C., Motala-Timol, S., Binti A Rahman, N., Rovelli, L., Vaux, D., Yupeng, Y. (2023). *The Future of Research Evaluation: A Synthesis of Current Debates and Developments*. Centre for Science Futures. <https://council.science/publications/the-future-of-research-evaluation-a-synthesis-of-current-debates-and-developments/>
- DORA (2012). *San Francisco Declaration on Research Assessment* <https://sfidora.org/read/>
- Hicks, D., Wouters, P., Waltman, L., De Rijcke, S., Rafols, I. (2015). Bibliometrics: The Leiden Manifesto for research metrics. *Nature*, 520(7548), 429–431. <https://doi.org/10.1038/520429a>
- Ioannidis, J. P., Pezzullo, A. M., Boccia, S. (2023). The rapid growth of mega-journals: threats and opportunities. *Jama*, 329(15), 1253–1254. <https://doi.org/10.1001/jama.2023.3212>

- Kairuz, T., Andriés, L., Nickloes, T., Truter, I. (2016). Consequences of KPIs and performance management in higher education. *International Journal of Educational Management*, 30(6), 881–893. <https://doi.org/10.1108/IJEM-05-2015-0067>
- Kallio, K.-M., Kallio, T. J., Tienari, J., Hyvönen, T. (2016). Ethos at stake: Performance management and academic work in universities. *Human Relations*, 69(3), 685–709. <https://doi.org/10.1177/0018726715596802>
- Kenny, J. (2017). Academic work and performativity. *Higher Education*, 74(5), 897–913. <https://doi.org/10.1007/s10734-016-0084-y>
- Kerr, S. (1975). On the folly of rewarding A, while hoping for B. *Academy of Management journal*, 18(4), 769–783.
- Kulikowski, K. (2024). Negatywne oddziaływanie polityki ewaluacji jednostek naukowych na jakość polskiej nauki. *Studia Socjologiczne*, 252(1), 55–79. <https://doi.org/10.24425/sts.2024.149316>
- Kulikowski, K., Antipow, E. (2020). Niezamierzone konsekwencje punktozy jako wartości kulturowej polskiej społeczności akademickiej. *Studia Socjologiczne*, 238(3), 207–236. <https://doi.org/10.24425/sts.2020.132476>
- Larivière, V., Sugimoto, C. R. (2019). The Journal Impact Factor: A Brief History, Critique, and Discussion of Adverse Effects. W: W. Glänzel, H. F. Moed, U. Schmoch, M. Thelwall (red.), *Springer Handbook of Science and Technology Indicators* (s. 3–24). Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-030-02511-3_1
- Merton, R. K. (1973). *The sociology of science: Theoretical and empirical investigations*. University of Chicago Press.
- Moher, D., Bouter, L., Kleinert, S., Glasziou, P., Sham, M. H., Barbour, V., Coriat, A.-M., Foeger, N., Dirnagl, U. (2020). The Hong Kong Principles for assessing researchers: Fostering research integrity. *PLOS Biology*, 18(7), e3000737. <https://doi.org/10.1371/journal.pbio.3000737>
- Nosek, B. A., Spies, J. R., Motyl, M. (2012). Scientific utopia: II. Restructuring incentives and practices to promote truth over publishability. *Perspectives on Psychological Science*, 7(6), 615–631. <https://doi.org/10.1177/1745691612459058>
- Ochsner, M., Kancewicz-Hoffman, N., Ma, L., Holm, J., Gedutis, A., Šima, K., Hug, S. E., Dewaele, A., Jong, S. D. (2020). *ENRESSH Policy Brief Research Evaluation*. <https://doi.org/10.6084/m9.figshare.12049314.v1>
- Paulus, F. M., Cruz, N., Krach, S. (2018). The impact factor fallacy. *Frontiers in Psychology*, 9, 1487. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2018.01487>
- RADON (2024). Zgłoszenia publikacji z lat 2017–2021 do polskiej bibliografii naukowej https://radon.nauka.gov.pl/raporty/publikacje_zgloszenia_2017_2021
- Ramani, R. S., Aguinis, H., Coyle-Shapiro, J. A. (2022). Defining, measuring, and rewarding scholarly impact: Mind the level of analysis. *Academy of Management Learning & Education*, 21(3), 470–486.
- Sabel, B. A., Knaack, E., Gigerenzer, G., i Bile, M. (2023). *Fake publications in biomedical science: Red-flagging method indicates mass production*. medRxiv, 2023–05. <https://doi.org/10.1101/2023.05.06.23289563>

- Science Europe. (2020). *Position Statement and Recommendations on Research Assessment Processes*. <https://doi.org/10.5281/zenodo.4916156>
- Shu, F., Liu, S., Larivière, V. (2022). China's research evaluation reform: What are the consequences for global science?. *Minerva*, 60(3), 329–347. <https://doi.org/10.1007/s11024-022-09468-7>
- Strathern, M. (1997). 'Improving ratings': Audit in the British University system. *European Review*, 5(3), 305–321. [https://doi.org/10.1002/\(SICI\)1234-981X\(199707\)5:3<305::AID-EURO184>3.0.CO;2-4](https://doi.org/10.1002/(SICI)1234-981X(199707)5:3<305::AID-EURO184>3.0.CO;2-4)
- The Cost of Knowledge https://en.wikipedia.org/wiki/The_Cost_of_Knowledge
- The International Network of Research Management (2023). *The SCOPE Framework A five-stage process for evaluating research responsibly*. University of Melbourne. <https://doi.org/10.26188/21919527.V1>
- Van Noorden, R. (2013). Open access: The true cost of science publishing. *Nature*, 495(7442), 425–429. <https://doi.org/10.1038/495426a>

Wydawnictwo IFiS PAN poleca



Rozprawa *Jednostka i Kosmos w filozofii Odrodzenia* była dziełem przełomowym, stanowiącym przykład badań historycznych o głębokim zakorzenieniu systematycznym, a przy tym oderwanych od interesów ideologicznych, zgodnie z najlepszą tradycją humanizmu i zachodniej tradycji akademickiej. Cassirer podniósł dyskusję na temat Renesansu na najwyższy poziom teoretyczny, dostarczając interpretacji nowoczesności, z którą musi się zmierzyć każdy badacz europejskiej historii intelektualnej i filozofii. Mimo iż minęło niemal 100 lat od jej powstania, rozprawa niniejsza wciąż cieszy się sławą jednego z najlepszych syntetycznych opracowań myśli filozoficznej epoki Odrodzenia.

(z wprowadzenia tłumaczy)

Globalizacja nasila migracje, a ludzie wywodzący się z odległych regionów Europy lub świata coraz częściej żyją obok siebie i muszą się porozumieć. Dość powszechnie czyni się przy tym milczące założenie, że jednostki w kontaktach z innymi będą reprezentować jakieś trwałe monolity zwane etnicznością czy narodowością. Być może jednak dzieje się przeciwnie. Przyjazne, oparte na wielostronnych korzyściach kontakty między przedstawicielami różnych grup nie wzmacniają odmiennych tożsamości grupowych, a raczej problematyzują różnice i granice postrzegane wcześniej jako oczywiste. Ukazują płynny, procesualny, podatny na zmianę charakter etnicznych przynależności oraz etniczno-kulturowych tożsamości. Książka opisuje uczestniczenie w wielokulturowych, wieloetnicznych społecznościach przez pryzmat działalności gospodarczej imigrantów. Pokazuje znaczenie tego zjawiska dla przebiegu adaptacji migrantów do życia w nowym kraju.



(fragment Wstępu)

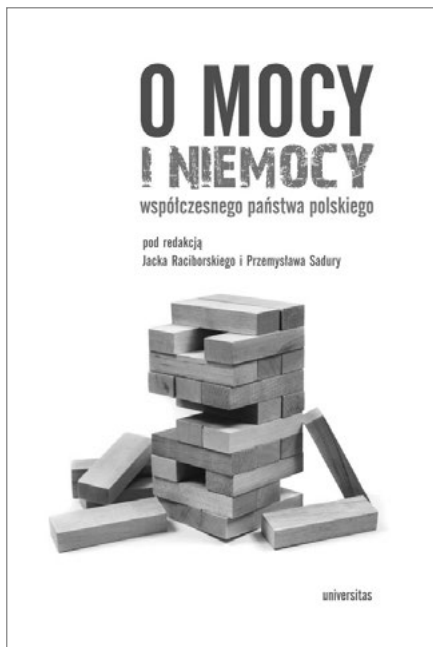
Wydawnictwo IFiS PAN poleca



Projekt „Homo sacer” włoskiego filozofa Giorgio Agambena to jedno z najważniejszych dzieł współczesnej filozofii europejskiej. Publikowany w latach 1995–2015 i złożony z dziewięciu części cykl jest poświęcony badaniom archaicznych form prawa i religijnego kultu, które do dziś współtworzą naszą rzeczywistość polityczną i społeczną. Każda z książek wchodzących w skład projektu podejmuje badania genealogiczne jednej ze starożytnych lub średniowiecznych instytucji – poświęcenia, stanu wyjątkowego, wojny domowej, przysięgi, obowiązku, zakonu czy niewolnictwa – i rekonstruuje historię ich transformacji oraz roli w kształtowaniu się nowoczesnego społeczeństwa wraz z jego formami politycznymi. Celem Agambena nie jest dopełnienie procesu sekularyzacji, ale ostateczne zerwanie z teologicznym dziedzictwem, które wciąż kształtuje życie współczesnych ludzi, legitymizując nierzadko wystawianie tych najbardziej bezbronnych na śmierć.

Publikowane przez Wydawnictwo IFiS PAN części projektu „Homo sacer” są oparte na nowym, integralnym wydaniu całego cyklu z 2018 roku. Zostały uzupełnione o wprowadzenia i komentarze, które pozwalają zapoznać się z metodologią i założeniami całego projektu oraz dostarczają krytycznych uwag do często kontrowersyjnych tez stawianych przez włoskiego filozofa.

Wydział Socjologii UW poleca



O mocy i niemocy współczesnego państwa polskiego

Redakcja:
**Przemysław Sadura,
Jacek Raciborski**

*Towarzystwo Autorów i Wydawców
Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2024*

„Refleksja nad państwem i jego kondycją nie była ostatnimi laty – a przynajmniej do początku pandemii COVID-19 – zbyt chętnie podejmowana przez badaczy nauk społecznych. (...) Miało to być konsekwencją zarówno procesów globalizacyjnych, jak i dobrowolnej integracji regionalnej, w wyniku której państwa zrzekały się części swoich przymiotów, jak choćby tradycyjnie rozumianej suwerenności. Książka O mocy i niemocy współczesnego państwa polskiego pod redakcją Jacka Raciborskiego i Przemysława Sadury jest dowodem, że współczesne państwo może, i jest, w głębokim kryzysie, ale na pewno nie został nim dotknięty krytyczny namysł nad państwem. Autorzy zaproszeni do wspólnego pisania nie wybierają wydeptanych ścieżek, uciekają od schematów myślowych, są sceptyczni wobec modnych i ogólnie akceptowalnych odpowiedzi na temat stanu nowoczesnych państw i społeczeństw. Redaktorzy naukowici temu zostawili autorom sporą swobodę wyboru ujęć, perspektyw i metod analizy, co sprawia, że Czytelnik dostaje zarówno teksty silnie zakorzenione w rozbudowanej debacie dotyczącej teoretycznych podstaw funkcjonowania państwa, jak i analizy bazujące na wynikach własnych badań empirycznych, a także rozdziały będące esejami politycznymi”.

(Z recenzji prof. dr hab. Anny Pacześniak)

Wydział Socjologii UW poleca



Tworzenie cyfrowej ochrony zdrowia w Estonii, Niemczech i Polsce. Analiza stopniowej zmiany instytucjonalnej

Weronika Przecherska-Marchwińska

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2024

■ Czy Estonia, Niemcy i Polska radzą sobie z cyfrową transformacją w ochronie zdrowia? Z jakimi wyzwaniami muszą się mierzyć, tworząc m.in. e-recepty, elektroniczne dokumentacje medyczne i portale pacjenta? Dlaczego nie udało się im wykorzystać potencjału narzędzi cyfrowych i sztucznej inteligencji w walce z SARS-CoV-2? Autorka odpowiada na te pytania i wiele innych, opisując jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed państwami po globalnej pandemii – wdrażanie technologii w celu zapewnienia zdrowia i bezpieczeństwa społeczeństw.

